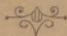


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.



Rok I. Nr 12.

Czerwiec 1886.



DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Piusa Mianowskiego* Zak. S. O. N. Franciszka i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowéj, 6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redakcya i Administracya w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU
Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie

dnia 4-go Czerwca b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc Czerwiec o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

ENCYKLIKA OJCA ŚW.

i list Pasterski

J. E. X. Biskupa Krakowskiego.

(Dokończenie).

Jako zadatek tych darów niebieskich i w dowód naszéj Ojcowskiéj życzliwości udzielamy Wam, Duchowieństwu i całemu ludowi Waszéj wierności i pieczy powierzonemu, miłościwie w Panu apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 22 grudnia 1885 r., Papiestwa naszego roku ósmego.

LEON XIII papież.

Warunki do dostąpienia odpustu Jubileuszowego, przez Ojca św. naznaczone, a przez Nas do Dyecezyi Naszéj zastósowane, są następujące:

1. *W Krakowie* wyznaczamy do odwiedzania Jubileuszowego kościoły: Katedralny na zamku, Najśw. Maryi Panny w Rynku i kościół parafialny św. Apostołów Piotra i Pawła. *Po za Krakowem*, gdzie są w parafii dwa kościoły, tam dla zyskania odpustu, trzykrotnie każdy z nich odwiedzić należy; gdzie jeden tylko jest kościół, takowy sześć razy nawiedzić należy. Przez nawiedzenie

kościoła rozumie się za każdym razem osobne przyjście do niego.

Na mocy upoważnienia Ojca św. pozwalamy Przewielebnéj Kapitule Naszéj katedralnéj, zakonnym Zgromadzeniom, Bractwom kościelnym, szkołom, zakładom naukowym w Dyecezyi Naszéj istniejącym, Kollegiom jakimkolwiek idącym w publicznéj processyi do odwiedzenia kościoła lub kościołów, że *dwukrotna* processya starczyć im ma za obowiązek sześciokrotnego odwiedzenia.

Osobom zakonnym płci obojga i tym, które na zawsze są wewnątrz klauzury, i tym osodom tak świeckim jak i duchownym, które bądź to z powodu więzienia, choroby, lub dla jakiejkolwiek innéj słusznéj przyczyny nie mogą spełnić naznaczonych wszystkich lub niektórych tylko warunków, pozwalamy na mocy upoważnienia Ojca św., aby takowe spowiednik im zmienił na inne pobożne uczynki; jak również mogą spowiednicy dyspenzować od warunku przyjęcia Komunii św. dzieci, które do pierwszéj Komunii jeszcze nie były dopuszczone.

2. Nawiedzając kościoły, trzeba się pobożnie modlić za pomyślność i podwyższenie Kościoła katolickiego i Stolicy świętéj Apostolskiéj, o wykorzenienie herezyi, o nawrócenie grzeszników, o zgodę książąt chrześciańskich i o pokój i jedność a zgodę wszystkiego ludu wiernego według intencyi Ojca św.

Ktoby czytać nie umiał, niech zmówi pięć razy: Ojcze nasz, Zdrowaś, jeden raz: Wierzę i trzy razy na końcu: Chwała Ojcu etc.

3. Pościć należy przez dwa dni, używając potraw postnych bez nabiału z jednorazowem na dzień posileniem się do sytości, z wykluczeniem tych dni, w które z przykazania kościelnego post zachować należy, choćby na nie kto indult od postu uzyskał. Ci zaś, którzy nie skończyli jeszcze lat 21 wieku, mogą w każdy dzień post wyżéj wymieniony spełnić.

4. Należy wyspowiadać się szczerze i skruszonem sercem z grzechów swoich i przyjąć Komunię świętą. Spowiedź i Komunię świętą Wielkanocną przykazanie kościelne osobno odprawić nakazuje.

5. Należy ofiarować *datek pieniężny* według możności, nawet za poradą swego spowiednika, na jakie pobożne dzieło, przyczyniające się do rozszerzenia i zwrostu wiary katolickiéj. Życzy sobie jednak Ojciec św., aby datki te przyczyniały się do utrzymania Seminaryów duchownych, więc przeznaczamy datki na *małe Seminaryum dyecezyalne*. Datki te Wierni składać raczą na ręce WW. XX. proboszczów, lub w kancelaryi Konsystorskiéj.

6. Wszystkim i z osobna każdemu z Wiernych Chrystusowych, tak świeckim jak duchownym, zakonnikom wszelkiego zakonu i instytutu pozwalamy z upoważnienia Ojca św.

wybrać sobie na spowiedź jakiegokolwiek kapłana albo świeckiego albo zakonnika, byle był do słuchania spowiedzi przez Nas upoważniony, z którego to upoważnienia korzystać mogą zakonnice, nowicyuszki i inne niewiasty będące wewnątrz klauzury, byleby spowiednik obrany, był upoważniony przez Nas do słuchania spowiedzi zakonnic.

7. Odpust ten Jubileuszowy może być także duszom, które w łasce Bożéj zeszły z tego świata, w sposób uproszenia aplikowany.

I będzie ten list nasz pasterski odczytany we wszystkich kościołach Dyecezyi Naszéj z ambony w pierwszą niedzielę po otrzymaniu go.

Kraków, dnia 6 Stycznia 1886 r.

† **ALBIN.**

Patron na miesiąc Czerwiec:

ŚWIĘTY ANTONI PADEWSKI

dnia 13 Czerwca.

W stolicy dzisiejszéj Portugalii, w Lisbonie r. 1195 urodził się św. Antoni; w 15 roku życia opuścił dom rodzicielski, przyjęty do klasztoru Kanoników regularnych reguły sw. Augustyna; po 10 latach pobożnego a pra-

cowitego żywota, uczuł gorące pragnienie śmierci męczeńskiéj gdy posłyszał, że 5 braci zak. św. Franciszka Serafickiego w Afryce między Sara enami za opowiadanie Chrystusa umęczono; a zapaliło się jego serce, gdy ciała tych św. męczenników staraniem króla Portugalii do tegoż kościoła sprowadzono, przy którym on właśnie mieszkał. Nie długo po tem z braćmi Zakonu św. Franciszka, którzy jego klasztor po jałmużnie chodząc nawiedzili, o płomiennych serca swego pragnieniach mówił, a wraz też ich z wielką pokorą prosił o wyjednanie przyjęcia do zakonu Serafickiego Patryarchy. Wola Boża znać w tem była, że młody w cnotach i naukach wyćwiczony duchowny, syn św. Augustyna, imieniem Fernandus, przechodzi do klasztoru Obserwantów Franciszkanów i przy obłóczynach imię Antoniego otrzymuje około r. 1226. Wysłany wedle pragnienia między niewierne, zaniemógł ciężko i zrozumiał, że Bóg nie krwawe męczeństwo, ale męczeństwo wśród wewnętrznych, nie gasnących nigdy płomieni mu przeznaczył. Więc wrócił zawstydzony i upokorzony wielce do klasztoru pod posłuszeństwo i dalszych wyroków boskich w cierpliwości oczekiwał. W pokorze i prostocie według ducha św. Franciszka, się ćwicząc między ostatniemi, ostatnie i najpodlejsze w klasztorze obowiązki wykonując, jakby nic nie umiejąc i nic nie rozumiejąc,

nagle, a niespodzianie zajaśniał gorącą, ognistą i najszczytniejszą wymową, gdy z rozkazu przełożonego w refektarzu wśród grona licznie zgromadzonych braci zakonnych i w gościnę przybyłych braci zakonu św. Dominika, po spożyciu potraw cielesnych, strawą i ducha pokrzepić mu wypadło. Odtąd, jako kaznodzieja zakonu z rozkazu starszych w świętych naukach tylko się ćwiczył, a co raz częściéj w różnych krajach i miastach Jezusa Chrystusa opowiadając i do pokuty a poprawy życia skutecznie używając z pomocą Bożą, acz przy wątłem zdrowiu do tego doprowadził, że po całych dniach tłumy słuchaczów miewał łaknących słowa Bożego. Bóg miłosierny niezliczonemi cudami wybranego swojego wsławiał, a tak nie tylko zapałał wierne miłością Boga i do miłości bliźnich, ale i niewierne i gorsze od niewiernych serce heretyckie słowa Bożego mocą, niby piorunnym młotem nieustraszenie kruszył. W apostolstwie tak osobliwem zasługa św. Antoniego dla kościoła całego, w tem też i ofiara jego całopalna, jako długoletnie męczeństwo; trudno jednak pominąć jego wielkiéj zasługi dla Zakonu św. Franciszka położonéj.

Grzegórz IX zasiadł na stolicy Piotrowéj, a ministrem generalnym zakonu św. Franciszka był Eliasz, który jeszcze za życia św. Franciszka różne do strojów, do wewnętrznego

urządzenia klasztorów, do konstytucyi, a nawet do reguły i zachowania ślubów zakonnych, szczególnie zaś do zachowania ślubu ubóstwa wprowadzał zwolnienia, a później odmiennie od innych ubrany, nawet u stolicy św. przywileje dla siebie i wielu słabszego ducha braci wyrabiał. Z apelacyą, użaleniami i z oskarżeniem na brata Eliasza, stanął przed Ojcem św. Grzegorzem IX św. Antoni i tak wymownie ducha reguły św. Franciszka bronił, tak mocno pozornie nie wielkie a do zguby zakonu zdążające zaprowadzenia Eliaszowe odpierał, że Ojciec św. kapitułę generalną do Rzymu zwołał, sam na zgromadzenia i narady przychodził, a wreszcie brata Eliasza z urzędu złożył i wszystkie przywileje na jego prośbę wydane, zniósł.

Po tym wypadku, któremu Zakon św. Franciszka surowość swą pierwotną i czystość, a może nawet i istnienie swoje dotychczasowe i bezprzykładne rozrośnięcie swoje zawdzięcza, poczyna się trzecia część życia św. Antoniego.

Najwyższym dekretem od urzędów zakonnych uwolniony, z powagi Ojca św. mógł już święty nasz kazać, gdzieby tylko z Bożéj woli wypadło i trzeba było. Trudno zaiste pojąć, jak sił, tchu i czasu starczyło świętemu Antoniemu na tyle pracy, na tyle pielgrzymek, o których pobieżnie tylko wspominają kroniki braci mniejszéj. W tradycyi

ludów i miast wielkich mieszkańców i prostaczków włościan, żyje ten św. Patron, jako wielki cudotwórca. Nie ma miejscowości, rodziny nie ma może na całym świecie, żeby ktoś imienia jego nie nosił; obrazy w młodocianym wieku z dzieciątkiem Jezus św. Antoniego przedstawiające, milionami rozchodzą się po świecie, statuetki i medaliki z jego wyobrażeniem chętnie nabywają wszyscy, po polach figury św. Antoniego bardzo często napotkać można, nie ma kościoła, żeby nie było obrazu św. Antoniego, a w wielu kościołach wspaniałe ołtarze ku uczczeniu Boga w św. Antonim cudownego znajdujemy. Przyczyny św. Antoniego wzywają ludzie w chorobach, w niebezpieczeństwie posuchy, piorunów, głodu i nieurodzajów, a już najczęściéj przez kradzieże poszkodowani uciekają się do św. Antoniego, a po naszym kraju tysiączne krążą opowiadania o cudownem wynalezieniu rzeczy zgubionych, jakby szczególnie 7-go przykazania Boskiego „nie kradnij“ pilnował i do zachowania tegoż, do poszanowania cudzéj własności ludzi z nieba ustawicznie zapalał św. Antoni.

Najwięcéj pracował św. Antoni w kraju włoskim i w wloskiem mieście Padwie. Tam też w roku 1231, w 36 roku życia swego, a w 10 roku zakonności według reguły św. Franciszka, zaniemógł, koniec żywota przeczuł i wśród braci dnia 13 Czerwca w Pią-

tek Bogu ducha oddał. Przez 4 doby dniem i nocą wielkie tłumy ludzi otaczało klasztor i świętego zgasłe ciało, z obawy, aby go gdzieindziéj nie przeniesiono.

Z powodu wielu cudów za życia św. Antoniego i po jego błogosławionéj śmierci zdziałanych zarządził Ojciec św. Grzegorz IX rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego; Bóg dał, że w roku 1232, zaraz więc w rok po śmierci w poczet świętych był zapisany. W dzień kanonizacyi w mieście rodzinnem w Lisbonie wszystkie dzwony same dzwonić poczęły; w Padwie stanęła wnet wspaniała świątynia i dotąd stoi pod wezwaniem św. Antoniego, gdzie też i ciało jego przeniesiono.

W osobnym, bardzo ozdobnym relikwiarzu złożono zupełnie nie zepsuty, świeży, jakby żywy jeszcze język św. Antoniego, jako długoletni instrument żarliwości Jego o chwałę Bożą i o dusz ludzkich wieczne zbawienie. W klasztorach św. Franciszka szczególniejsza utrzymuje się cześć dla świętego Antoniego; w uroczystość jego dozwolony zupełny odpust, a w wielu okolicach lud w wielkiéj liczbie z odpustu tego korzysta i dzień św. Antoniego, jako dzień uroczysty obchodzi. Nadto przeznaczono Wtorek na szczególniejsze wzywanie przyczyny tego wielkiego Patrona i odśpiewywanie Antyfony: „Si quaeris miracula;“ radzimy tedy ukochanym w Panu braciom i siostrom III Zakonu, aby w wy-

padkach różnych z ufnością św. Antoniego o przyczynę prosili, ale nie czekając wypadków, módlcie się z nami co Wtorku do św. Antoniego, a przez miesiąc Czerwiec codziennie krótkiemi przynajmniéj aktami, kościół św., Ojca ś. Biskupów i Kapłanów, dobrych i złych chrześcian opiece św. Antoniego polecajcie. Wreszcie zdaje nam się bardzo stosownem, abyście w dzień św. Antoniego prosili Boga o żarliwość w opowiadaniu słowa Bożego dla kapłanów wszystkich, zakonnych i świeckich.

Tego roku w uroczystość św. Antoniego obchodzić będziemy i uroczystość Zesłania Ducha Św.; z głębi serca wołajmy do Ojca Niebieskiego: „Wyślij Ducha Twego a będą stworzone Alleluja, i odnowisz postać ziemi Alleluja. Niech się to stanie przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Najsłodsze Serce, za wstawieniem Najśw. Panny Maryi, i przez przyczynę św. Antoniego. Amen.

———×———

Opowiadanie o świętym Antonim Padewskim

(z francuskiego).

W ubogiéj wiosce, leżącej nad brzegiem rzeki Mozy we Francyi, znajduje się majestatyczny, stary, wiekopomny dąb, pod którego wspaniałemi gałęziami i pięknemi liśćmi

jest umieszczona statua świętego Antoniego z Padwy. Nigdy nie przechodzili tamtędy ludzie, by nie pokłonili się wielkiemu świętemu Antoniemu. Wszyscy czcili i kochali tego cudotworcę, tak powszechnie znanego z rozlicznych dobrodziejstw, jakie wiernemu ludowi świadczył, i dlatego słusznie świętym cudotwórcą jest zwany.

Przed rewolucyą francuską, która tyle kościołów i zamków zniweczyła, piękna była tam obok dębu kapliczka. Kapliczkę tę z wdzięczności za doznane łaski, kazała wznieść „pani jedna,“ na cześć świętego Antoniego. Lecz niestety! podczas rewolucyj zburzyły ją ręce swiętokradzkie pod pretekstem wolności wyznania, ale cudownego zdarzenia, które było powodem wybudowania tejże, nie mogli wydrzeć z pamięci ludu. Podanie to albowiem przechodziło z pokolenia na pokolenie. I teraz jeszcze opowiadają rodzice swoim dzieciom całą rzecz ze wszystkiemi szczegółami tak, jak oni od swoich praojców słyszeli.

Dla zbudowania więc naszych czytelników, chcemy choć w krótkości opowiedzieć tę historyę, a będziemy mieli dowód dobrodziej stwa, świadczonego tym, którzy swą ufność w świętym Antonim pokładają i zobaczymy jaśniéj, że Bóg, którego drogą jest miłosierdzie i sądy niewyczerpane, daje czasem w tem życiu, w sposób wszystkim widzialny, na-

grodę cnocie a występkom sprawiedliwą karę.

Jest już temu dwieście lat, kiedy w téj wiosce straszna panowała zima. Niebo było pokryte wielkiemi czarnemi chmurami, ziemia odziana całunem śnieżnym, a straszliwe wiatry łamały konary topól, które na pobliskiem rosły polu. Niedaleko stała biedna chatka, w któréj się ukryła wdowa z dwojgiem źle ubranych dzieci, trzęsących się od zimna i głodu, bo od czasu kiedy im ojciec umarł bieda była w chacie i rzadko się na kominku paliło. Nieszczęśliwa ta i biedna wdowa, była bardzo pobożną, a jéj dwoje dzieci były prawdziwemi aniołkami. Uczęszczali oni razem w każdą niedzielę na mszę św. i na nieszpory, podczas których jéj sąsiedzi, młynarz, szewc i rzeźnik pracowali i hałasowali; rano i wieczór odprawiali pobożne swoje modły i z wielką wytrwałością wzywali pomocy Najświętszéj Panny i św. Antoniego; jednem słowem religijność święta panowała w téj chatce ubogiéj.

„Robi się bardzo zimno, mówiła dnia pewnego do swych małych aniołków, idźcie więc uzbierajcie suchych gałęzi, jakie wiatr téj nocy nałamał ze starego orzechowego drzewa.“ Chętnie pospieszyły na rozkaz matki dzieci. Kiedy tak tu i owdzie dzieci gałęzie zbierały, mała dziewczynka zobaczyła w pobliżu osobę całkiem jaśniejącą, która na nią



ŚW. ANTONI

z kościoła OO. Reformatów w Krakowie.

patrzeć się zdawała. Był to święty Antoni z Padwy. Nie był to widokułudny dla dziecka, bo widziało tę jaśniejącą osobę obok statuy, którą każdego dnia czciło. Osoba ta, trzymała na ręku dziecko cudnéj piękności, które główkę kładąc na ramię Świętego, uśmiechało się do dziewczynki i dało jéj znak, żeby się przybliżyła. Ona zawołała prędko braciszka swego i razem oboje uklękli, oczka mając podniesione do dziecięcia Jezus, i serca przepełnione radością niebiańskiego widzenia.

Niespokojna matka nie widząc długo swych dzieci, wołała na nie z chatki, ale dzieci się nie odzywały. Pospieszyła więc do tego dęba, na którym się statua św. Antoniego znajdowała i zobaczyła swe dzieci klęczące na śniegu i modlące się ze złożonemi rękoma. Zdziwiła się tem nie mało, lecz zdziwienie jéj podwoiło się, gdy widziała je jakoby słuchających mowy czyjejś, któréj ona jednak nie słyszała. Bezskutecznie usiłowała zbliżyć się do tego miejsca, z którego zdawało się głos pochodził; bo nic nie słyszała, jak tylko szmer strumyka tuż obok płynącego i wiatr, który poruszał konarami wielkich topól.

„Mamo, mówi chłopczyk po ukończonéj modlitwie, czyś nie widziała świętego Antoniego z dziecięciem Jezus? I niesłyszałaś jego przestrogi?“

I gdy matka nie mogła tego zrozumieć, mówiło daléj dziecię: „Kazał nam ten dobry

święty — kiedy śnieg opadać zacznie ze starego wiekopomnego dęba, uciekać z chatki i zabrać ze sobą sprzęty, które nam jeszcze zostały, zarazem i ten wielki krzyż drewniany, który w chatce naszéj mamy, i statuę Matki Boskiéj i świętego Antoniego, którą codzień czcimy.“

Gdy zima, która tak dokuczała biednéj owéj rodzinie miała się już ku końcowi i gdy zbliżył się czas, który św. Antoni przepowiedział, posłuszna wdowa rozkazom Świętego, opuściła niezwłocznie swą ubogą chatkę ze swojemi dziećmi, a wziąwszy ze sobą wszystko, co jéj jeszcze z dawnego majątku było zostało, wieś opuściła.

W kilka dni po tem rzeka Moza co raz więcéj wzbierała z powodu topniejących śniegów. Jak ludzka pamięć sięga nie widziano w téj okolicy tak wielkiéj powodzi. Obawiano się więc smutnego następstwa; dlatego zabezpieczono brzegi téj rzéki. Lecz naraz o północy żałośny dźwięk dzwonu z wieży kościelnéj oznajmił mieszkańcom, że woda tamy rozrywa i w mgnieniu oka cała wieś stała pod wodą zalana.

Krzyki przerażające przerwały ciszę nocną; szczególnie w téj części wsi, gdzie dawniéj biedna wdowa mieszkała panowała rozpacz okropna. Domy albowiem młynarza, rzeźnika i szewca znikły zabrane przez wodę. Przerażającym głosem wołano o pomoc, ale nie-

stety, woda pogrzebała wszystkich w swych falach. I tak zginęli gwałciciele niedzieli świętéj i przykazania Boskiego.

Dwadzieścia lat upłynęło od tego przerażającego zdarzenia, któreśmy opowiedzieli. Nowy, piękny dom był wybudowany tuż przy rzece Mozy, na tem samem miejscu, gdzie dawniéj poznano rękę sprawiedliwego Boga i wszechmocną przyczynę świętego Antoniego z Padwy.

Dnia pewnego przybyła w te strony pani lepszego stanu w towarzystwie młodziana i panny. I gdy tak rozmawiali o dawnych czasach, mówiła ta pani: „Widzicie kochane dzieci, co święty Antoni dla nas uczynił! W nagrodę za nasze nabożeństwo do niego, on nas wyratował od głodowéj śmierci. Również za przyczyną jego stało się, żeśmy otrzymali niespodziany spadek, przez co staliśmy się tak bogatymi. Lecz cóż uczynimy z wdzięczności za tyle doznanych łask temu świętemu naszemu patronowi?“ — „Mamo kochana,“ mówiła pobożna jéj córka, „wybudujmy kaplicę na cześć świętego Antoniego z Padwy. To będzie świadectwo trwałe naszéj wdzięczności ku Niemu, które pobudzać będzie wszystkich do podobnéj wdzięczności, którzy kaplicę tę zobaczą i cudowne to zdarzenie usłyszą.“ Zdanie młodéj córki podobało się matce i chętnie zgodziła się na nie. Wybudowano więc piękną kaplicę. Późniéj, jak

już na początku wspomnieliśmy, rewolucya francuska zburzyła ją i teraz, na tem miejscu znajduje się tylko pojedyncza, lecz piękna statua. Ale święty Antoni, którego tu czczą, jest i nadal ulubionym Patronem wszystkich mieszkańców.

———o———

ZAKON III Ś. O. FRANCISZKA

przy konwencie OO. Reformatów w Jarosławiu.

———

Na fundowanie klasztoru Reformatów w Jarosławiu, położonym między Przemyślem a Przeworskiem, przełożeni Zakonu z początku nie przystają; lubo im roku 1660 pan Piotr Paweł z Pniowa Hadziewicz, dzierżawca Wysocka, dóbr hr. Zamojskich łaskawie ofiarował.[1]) Po kilku latach książę Konstanty Jacek hrabia na Wiśniczu, Jarosławiu, Lubomirski Krajczy koronny, Starosta Sandecki powtórnie tentuje o przyjęcie fundacyi w hrabstwie swojem Jarosławskiem, — lecz i tą razą ojcowie pięknie podziękowali. Dopiero r. 1670, majętnemu kupcowi, właścicielowi

[1]) Pomimo odmowy Reformatów pan Piotr Paweł Hadziewicz muruje klasztor w Jarosławiu i OO. Franciszkanom oddaje, którzy w nim aż do kasaty r. 1788 mieszkają. Dziś z tego kościoła jest Zbór protestancki a z klasztoru hotel.

kamienicy i posiadaczowi folwarku na przedmieściu krakowskiem Antoniemu Kwolkowi, do którego domu podróżujący bracia i prowincyałowie w gościnę wstępowali, przyjęcie ustne obiecali pod warunkiem: jeżeli okoliczne, w bliskości będące klasztory przeciw téj fundacyi nie zaprotestują. Jednak ani pan Kwolek, ani Reformaci w tym czasie na siebie nie nalegali.

Roku 1699 dowiaduje się pan Antoni, że jego syn we Lwowie do szkół oddany na malignę ciężko zachorzał. W celu ratowania dziecka jedzie do Lwowa i ztamtąd wysyła list do Biecza[1]), gdzie zakonne definitoryum kongregacyę odbywało, z prośbą o zatwierdzenie przyjęcia fundacyi, gdyż z wiosną 1700 roku zamyśla stanowczo klasztor założyć. Po przyjęciu przez definitorów, prowincyał Matki Boskiéj anielskiéj O. Joachim Stanzel, stara się o niezbędne w takich razach władz zatwierdzenia, które z wszelkich stron wkrótce pomyślne nadchodzą. Książę Józef hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski, Marszałek Nadworny Koronny na fundowanie klasztoru w dziedzicznem mieście nietylko zezwala, lecz do

---

[1]) Ten list datowany ze Lwowa dnia 22 Czerwca 1699 r. jakoteż inne dwa własnoręczne Kwolka, pisane z Jarosławia przechowuje archiwum prowincyi Matki B. Bolesnéj w konwencie Przemyskim.

gruntu Kwolka część ze swego folwarku zwanego „Wola“ przyłącza. X. Biskup Przemyski Georg Albracht hrabia Denhoff kanclerz Wielki koronny z Warszawy 20go Stycznia 1700 r. odpisuje: „z wdzięcznym tę świątobliwą intencyę przyjmuję afektem i chętnie zwyczajną do takich zakładania pierwiastków naznaczam komisyę.“ W saméj rzeczy dnia 14go kwietnia z ramienia X. Biskupa wydelegowana komisya zatwierdza fundacyę a X. Jan Brzyszkowski, kanonik Przemyski mianowany syndykiem apostolskim w imieniu zakonu Reformatów donacyę przyjmuje i krzyż erekcyjny wznosi.

Oprócz tych części, ażeby przyszłemu klasztorowi obejście i ogród powiększyć, pan Jan z Sobieszyna Sobieski, Cześnik królewski, wnuk po bracie Jana III, Starosta Dębowca i Mrzygłodu[1]), dokupuje plac od Strza-

[1]) Anna z Sternbergów Kostkówna, wychodzi za księcia Aleksandra Ostrowskiego, Wojewodę Wołyńskiego i wnosi mu w posagu hrabstwo Jarosławskie. Księżna Ostrowska rodzi trzy córki: Zofię Stanisława Lubomirskiego, Annę Chodkiewicza i Katarzynę małżonkę Zamojskiego. Zatem hrabstwo Jarosławskie pomiędzy te trzy domy podzielone zostało. Marya Kazimiera, wdowa po Janie Zamojskim, wychodzi powtórnie za Sobieskiego i wnosi część hrabstwa Jarosławskiego w dom Sobieskich, którzy zarządzając dobrami, zostają benefaktorami Reformatów i kościoła Panny Maryi „Bolesnéj“ w polu.

lińskich, a Antoni Kwolek jako zamierzył, dawne pomieszkanie na klasztor przerabia, mały kościółek dobudowuje i w nim pierwszy z rodziną do IIIgo Zakonu wstępuje. — Otóż pod datą Jarosław 16 Września 1700 r. w drugim liście, pobożny fundator donosi O. Prowincyałowi: „jako introdukcya Ojców pięknie się odbyła, gdyż było około dwanaście tysięcy ludzi zgromadzonych, prosi zatem, ażeby w tym klasztorku było co niedzielę kazanie, bo konkurs bywa w kościółku i życzą sobie na kazaniu bywać.“ W następnym liście z dnia 21 Września 1700 roku donosi o pożarze: „Bóg z łaski swojéj św. mnie zachował, żem niezgorzał; bo już u mnie i u sąsiada gorzało, tylko, że my ratowali i osobliwa łaska boska, aleśmy dachy poodbijali.“ Pomimo to szykuje się, ażeby klasztorny plac murem obwieść, cegły za 4000, wapna za 409 Złp. gasi... W tym czasie zostaje burmistrzem miasta obrany i wiele ma do roboty ze Szwedami, którzy cały kraj nieomijając Jarosławia najechali i co jeno mogli rabowali: „nie było dla nich nic świętego ani podłego, czapki, chustki, idącym na ulicy zdzierali do trzech milionów kontrybucyi prócz prowiantów wybrali, sprzeciwiających się ogniem i mieczem karali.“ Ta wielka klęska przeszkadza Kwolkowi do powolnego uskuteczniania rozpoczętego dzieła.

Ojcowie ze swojéj strony medytują: jakiby tytuł nowemu i przyszłemu kościołowi i klasztorowi nadali? Na co O. Antoni Węgrzynowicz, prowincyał (1701—1703) w celu zwizytowania wedle statutów nieznanéj sobie rezydencyi nadchodzi i razem z braćmi nad tem się zastanawia. Wtem nad drzwiami refektarza obaczy coś nakształt głoski N. gliną i wapnem zalepione. Po odskrobaniu pokazuje się cały napis po łacinie: „Nos sumus servi SSS. Trinitatis.“ Jesteśmy słudzy Trójcy najświętszéj. Ta okoliczność powoduje: że rezydencyę i przyszły konwent tym tytułem nazywać każe. Pierwsza też p. Wojakowska kasztelanowa Przemyska na ołtarz Trójcy św. pewną kwotę w imperyałach ofiarowała. Wspomniona tabliczka, na któréj powyższy napis wyrzeźbiono, do dzisiejszego dnia znajduje się nad drzwiami wiodącemi z klasztornego cmentarza do furty.

Po przejściu szwedzkiéj nawałnicy w gorących dniach Sierpnia 1705 roku, wybucha morowe powietrze. Antoni Kwolek, kamienicę swoją przeznacza na szpital zapowietrzonych i wkrótce pomiędzy pierwszemi on sam zarazie ulega. Straszliwy popłoch w mieście powstaje! co majętniejsze umyka, a ubodzy na łup śmierci zostawieni, nawet środków zaradczych do uśmierzenia zarazy nie przedsiębiorą. Aczkolwiek monumenta prowincyi wspominają o rodzinach: Sołtyków, Wapow-

skich, Rosnowskich, Kuropatnickich, Charczewskich, Wolskich, Miaskowskich, Grocholskich, Wojakowskich, Bukowskich, Ożarowskich, Błońskich, Krogulеckich, Morelowskich itp., z których wielu mężczyzn i niewiast do III Zakonu należało; z tem wszystkiem dwie siostrzyczki prawdziwym duchem zakonnym, mianowicie Ewa Cyndlówna i Agnieszka nieznanego nazwiska, wśród pomoru świetnie zajaśniały. Czytaj żywot w kalend. Seraf. z 24 Października albo Matkę Polak. z 20 Listopada. Czternastoletnia Ewa, wyprosiwszy sobie pozwolenie u rodziców, wraz z posiwiałymi Reformatami O. Anatazym Wsołkowskim i O. Cypryanem Kierkorowiczem służy zapowietrzonym i cudów waleczności na tem polu dokazuje! Jak anioł w niewieściéj postaci zagląda do opuszczonych chatek i domów, aby mieć pieczę nad tymi, którzy opieki ludzkiéj pozbawieni, łaknęli duchownéj i cielesnéj strawy. Nic téj dzieciny odstraszyć nie zdołało, ani młodość i słabe siły, ani perswazya rodziców, ani trwoga śmierci, ani widok umierających, ani mnogość trupów, ani praca około chorych i osłona zdrowych. We wszystkiem dorównywa starszym, pierwsza też dnia 24 Października 1705 roku sięga po nagrodę w niebie, za nią dnia 16 Listopada O. Anatazy, a 20 Listopada O. Cypryan postępują. Pozostała siostra Agnieszka, panna, podeszła w latach,

przy klasztorze panien Benedyktynek Jarosławskich pobożny żywot wiodąca, razem z Ewą litościwéj pracy około zapowietrzonych chorych i umierających poświęcona, najdłużéj wytrzymuje, atoli pozbawiona towarzyszki i współrobotników, życzy sobie iść za nimi, co się też stało w pierwszych dniach Grudnia 1705 r. O. Florenty Barański przełożony natenczas tego klasztoru (1705—1707) w klasztornem archiwum wzmiankowanych męczenników pogrzeb opisując, następnie się wyraża: „Kiedy ja niegodny, w tym czasie przełożony, chowałem ich zwłok z kamienicy Kwolka, przedmieściem krakowskiem na wozie prowadząc, koło domów i po drodze głośny płacz i lament żałobnemu pochodowi towarzyszył: „O święci Ojcowie! nigdyśmy was byli niegodni! któż o nas będzie teraz pamiętał? wyście nam nietylko duszny, ale i cielesny pokarm dawali! wyście nas w pola wyprowadzali i gdziebyśmy się byli mogli skłonić budyście nam stawiali, wyście jeść nosili i na nas prosili, wyście lekarstwa i plastry na zleczenie dymienic nam opatrowali, wyście naszych ojców i matki, gdy grabarze pomarli, własnemi rękami doły im kopiąc chowali, dziatki małe po rodzicach pozostałe, po ulicach i domach, aby ich psy żywo nie jadły, zbierali i pod płaszczami swemi nosili, a na miejsca bezpieczniejsze i zdrowsze oddawali! I któż teraz o nas

mieć będzie staranie? I grobarze sami, gdy ich do trumien kładli, tak nad niemi lamentowali: O święci Ojcowie! bogdajżeśmy byli wprzód nasze położyli głowy! wyście nas szukali i o to prosili, abyśmy grobarzami byli, wyście nam się o jedzenie i picie starali, wyście nam suknie, kożuchy i koszule uprosili, a gdy grobarze nasi pierwsi poumierali, wyście z nami dla umarłych doły kopali i onych z nami chowali! mamy wiarę w Panu Bogu jakoście nam niegodnym służyli, że nam to uprosicie u Majestatu Boskiego, którego bezwątpienia i sami już za prace podjęte zażywacie, że ta plaga, którąśmy za nasze grzechy zasłużyli, za przyczyną waszą ustanie.“ Cokolwiek tedy ów Ojciec napisał o Reformatach, tyczy się to wszystko i owych dwóch siostrzyczek św. Franciszka, bo wraz z nimi pracowały szczególnie co do niewiast i dzieci. W Styczniu 1706 zaraza ustała.

Po śmierci Antoniego Kwolka, zamianowano syndykiem apostolskim brata III Zakonu, ojca Ewy, pana Jerzego Cyndla, który r. 1706 klasztorny plac do koła murem opasuje, materyał do założenia kamienia węgielnego pod murowany klasztor zwozi. W grobie pod kościółkiem pochowano r. 1707 Mikołaja Kroguleckiego, Podczaszego Żydaczewskiego, generalnego rządcę dóbr Sobieskich, bogobojnego brata Zakonu pokutujących, który

na fundacyę klasztoru 100 imperyałów legował. Dnia 16 Lutego 1708 r., umiera Zofia Gruszewiczowa, córka p. syndyka, a siostra Ewy Cyndlówny, o niéj napisano: „była osobliwsza dobrodziejka konwentu i pobożna siostra św. Franciszka. Pochowana w grobie pod kościołem, a za nią 18-letni młodzieniec Wojciech, syn Cyndla, brat rodzony Zofii i Ewy 18 Września 1709 roku.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z Rzymu donoszą o niezwykłéj ceremonii, jaka dnia 15 Kwietnia odbyła się w Watykanie. Ojciec św. poświęcił na sali książęcéj nowy dzwon przeznaczony do bazyliki zwanéj Najśw. Panny Większéj, mający zastąpić dawny pęknięty. Przy téj ceremonii asystowali kanonicy i penitencyarze tejże bazyliki, mając na czele kardynała księcia Hohenlohe, który jest archiprezbitrem u Najś. Panny Większéj. Obecnych było także wielu prałatów i osób dworu papieskiego tudzież dwu biskupów z Pragi i Ajaccio. We dwa dni późniéj tj. w sobotę dnia 17 Kwietnia wręczono uroczyście Ojcu św. wspaniałą palmę, przesłaną przez rodzinę Bresca z San Remo, która już od lat dwustu kilkudziesięciu ma przywiléj dostarczania Papieżowi palm na niedzielę Palmową. Tegoroczna palma ozdobiona jest prześliczną miniaturą, przedstawiającą Matkę Boskę Różańcową ze

św. Dominikiem i św. Katarzyną. Liście palmy ułożone w sztuczne arabeski pokryte są pięknemi rysunkami i kwiatami. Jak zwykle, tak i w tym roku przyjmowały osoby duchowne papieskiego dworu we Wielki Czwartek Komunię św. z rąk Ojca św. W dniu tym dał Ojciec św. nowy dowód swéj miłości dla ubogich w Rzymie, rozdzielając między nich 14 tysięcy lirów. Z pieniędzy tych zakupiono 160 łóżek, a resztę rozdano w gotówce. Będąc zarównie troskliwym o ubogich, jak i o rozwój nauk, ofiarował 20 tysięcy franków na rzecz nowéj greckiéj lecz katolickiéj szkoły w Konstantynopolu. Podczas gdy tak świetnie promienieje na wszystkie strony przedziwna dobroć i troskliwość Ojca św., Leona XIII, który swem wielkiem sercem wszystko krzepi, dźwiga, podtrzymuje i utrwala, to tymczasem zaborczy rząd włoski bierze się gwałtownie do burzenia katolickich pamiątek Rzymu, pod pretekstem upiększenia miasta Coraz więcéj burzą klasztorów i kościołów, bez względu na ich wysoką wartość starożytną — doszło już do tego, że nawet lutrzy, a zwłaszcza dwaj słynni niemieccy uczeni zaprotestowali głośno przeciwko temu wściekłemu napadowi burzenia najsłynniejszych pamiątek chrześciańskich. Oj! będzie Pan Bóg ciężko karał kiedyś tych Włochów.

W sprawie beatyfikacyi Krzysztofa Kolumba. Krzysztof Kolumb był bezwątpienia mężem opatrznościowym. P. Bóg posłużył się nim, aby otworzyć niebo milionom dusz. Z radością przeto serca dowiadujemy się, że z wielką gorliwością toczy się sprawa o policzenie tego wiernego sługi Bożego, który był gorliwym członkiem III Zakonu św. Franciszka, w poczet Błogosławionych. Za staraniem pana Józefa Baldi, w którego rękach znajdują się kajdany, jakiemi niegdyś minister hiszpański Bobadilla okuć Kolumba i do Hiszpanii sprowadzić kazał, wniesło więcéj niż 600 książąt kościoła prożbę do Stolicy św. o zarządzenie procesu jego beatyfikacyi.

Na korzyść téj sprawy zdarzyło się już kilka cudownych i nagłych wysłuchań modłów, wniesionych do Boga za wezwaniem tego sługi Bożego. Z tych wymienimy jedno z r. 1885. Pewien chłopiec w Cannes we Francyi został przez psa ukąszonym, w skutek czego stan jego zdrowia stawał się coraz groźniejszym i coraz to gorszych następstw spodziewać się kazał. Lekarze i leki nie przyniosły chłopcu żadnéj ulgi. Po pięciu latach wielkich cierpień, zwróciła się matka chłopca w roku ubiegłym, mając wielką ufność w Krzysztofie z gorącą modlitwą do niego o pomoc i rozpoczęła na jego cześć nowennę. Po ukończeniu nowenny ujrzała nagle wśród nocy siostra tego chłopca wielkie światło, które cały pokój oświeciło. Wśród światła ukazał się wielki, silnie zbudowany człowiek w białym ubiorze z fioletowym pasem, który do przestraszonego dziewczęcia powiedział te słowa: „Nie bój się, ja jestem Krzysztof Kolumb; przychodzę brata twego uzdrowić, powstań tylko i usuń kołdrę.“ Poczem mąż ten zrobił nad ranami chłopca znak krzyża św. i zniknął. I zaraz odtąd ciało chłopca, które do téj chwili niezmiernie było nędzne i od ran zeszpecone, stało się nagle białem zupełnie i pięknem, a pościel, która dotychczas od płynienia krwi i nieczystéj ropy była brudną, stała się odrazu jakby całkiem nową i świeżo wypraną. Wypadek ten jest już trzeciem cudownem wyzdrowieniem zdarzonem we Francyi za wezwaniem Krzysztofa Kolumba. Także kilka Sióstr Franciszkanek, jak donoszą, zawdzięcza wiele łask otrzymanych za wezwaniem tego wielkiego Tercyarza. To też miejmy nadzieję w P. Bogu, że niebawem Krzysztof Kolumb cześć na ołtarzach odbierać będzie.

Misye na wyspach Karolińskich i Filipińskich. Ojciec św. nietylko zgodę między Niemcami a Hiszpanią o wyspy Karolińskie do skutku przyprowadził, lecz stara się także o rozszerzenie błogiego światła świętéj ewangelii na tych dalekich wyspach. Po porozumieniu się władz duchownych ze świec-

kiemi O. Prowincyał Kapucynów hiszpańskich, zachęcony przez najwyższych przełożonych zakonu, podjął się wysłać misyonarzy do mieszkańców tych wysp dotychczas pod tym względem opuszczonych. Pierwsza grupa zakonników już wyjechała do Karoliny i Palaos z osobnem błogosławieństwem Ojca św. W innéj znowu stronie dzierżaw hiszpańskich, a mianowicie na wyspach Filipińskich pracuje Zakon św. Franciszka ścisłéj obserwancyi czyli OO. Bernardyni. Jest ich tam 184 podzielonych na 117 parafij i mając w swéj pieczy 749 do 894 dusz. Na tych samych wyspach kwitnie także misya OO. Reformatów, których jest 127 osób; zawiadują 120 parafiami, do których należy 567 do 416 dusz.

W Gnieźnie po całych latach dziesięciu dopiero po raz pierwszy w tym roku odbyła się w Wielki Czwartek uroczystość święcenia Olejów św. dla obu archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. W roku 1875 za święcenie Olejów św. skazał prześladowczy rząd niemiecki księdza biskupa sufragana Cybichowskiego na dziewięć miesięcy więzienia i kilkomiesięczne wydalenie z dyecezyi. Od tego czasu archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska pozbawioną była téj wzniosłéj uroczystości kościelnéj a oleje święte musiano sprowadzać z Pelplina albo Wrocławia. Dopiero w tym roku dokonał téj wspaniałéj ceremonii tenże sam ksiądz biskup sufragan za upoważnieniem nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego ks. Juliusza Dindera, który nie będąc jeszcze sam konsekrowanym, ceremonii téj dopełnić nie mógł.

Odnowienie katedry na Wawelu. W Krakowie za inicyatywą J. E. ks. biskupa Dunajewskiego, utworzł się komitet w celu odnowienia starożytnéj katedry na Wawelu. Dnia 7go kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie tego komitetu. Postanowiono jaknajprędzéj przystąpić do dzieła. Ofiary zaczęły już płynąć na ten cel i tak np.: hrabina Adamowa Potocka ofiarowała 2000 złr., a pewien włościanin 200 złr. Pomyślcie i wy drodzy Bracia i Siostry III

Zakonu, by ofiarą waszą choćby drobną przyczynić się do odnowienia téj najpierwszéj w całéj dyecezyi świątyni. W tym celu upraszamy wszystkich księży Dyrektorów IIIgo Zakonu, by zebrane pomiędzy tercyarzami datki z dokładnem wymienieniem osób, nadesłać raczyli do naszéj Redakcyi „Dzwonka," która wspólną tę składkę członków IIIgo Zakonu wraz ze spisem odnośnym złoży ze czcią na ręce J. E. księdza biskupa krakowskiego. A spieszcie się bracia, bo „*kto szybko dawa, jakby dwakroć dawa.*"

Łaski przy cudownym obrazie Matki Bożéj w Kalwaryi Zebrzydowskiéj co raz bardziéj się mnożą a z powodu zamierzonéj koronacyi tego obrazu, zgłasza się wiele osób nawet takich, którzy jeszcze przed dziesięcią, dwudziestu i więcéj latami łask lub cudów tutaj doznali. W czasie odpustu wielkotygodniowego złożyli zeznania o otrzymanych łaskach przed cudownym obrazem w Kalwaryi następne osoby:

1. Teresa Dyrczek z Lipnika na Szląsku, doznała łaski w r. 1865.
2. Katarzyna Cichy z Mikołowa z Prus, w r. 1849.
3. Jakób Stalmach z Gostynia w r. 1881.
4. Michał Panczykowski z Piwnicznéj w Sandeckiem, r. 1870.
5. Jakób Stopka z Bestwiny w r. 1853.
6. Franciszek Ślósarczyk z Bestwiny w r. 1861.
7. Jerzy Jodłowski z Barcic w r. 1884.
8. Wojciech Duda z Sostwicy w r. 1885.
9. Wiktorya Godulina z Kalwaryi, zeznała, że w r. 1874 była ciężko chorą i życie w niéj już gasło. Lekarze zeznali, że są to wysoko rozwinięte suchoty, i chora w Marcu, a najdaléj w Maju pożegna się z tym światem. Biedna prosiła więc o ostatnie zaopatrzenie na drogę wieczności, a posilona świętemi Sakramentami poddała się z rezygnacyą woli Bożéj. Słabość jednak się przewlekała i tak nadszedł wreszcie fatalny termin

Maja. Przyszło wtedy choréj na myśl ofiarować się Matce Najświętszéj w cudownym obrazie Kalwaryjskim, i któżby pomyślał, że zaraz po ślubie ta, która Maja doczekać nie miała, w miesiącu czci Maryi poświęconym, zdrowie swe cudownie odzyszcze! Suchoty ustąpiły a Wiktorya po dziś dzień zdrowa często w kaplicy cudownéj dziękuje ze łzami Matce Najświętszéj za otrzymaną łaskę.

W Kalwaryi Zebrzydowskiéj III Zakon św. Franciszka coraz szersze obejmuje koła. Dnia 11-go Kwietnia przyjął O. Stefan do tegoż zakonu osób 41, a do profesyi przystąpiło osób 26. W parę dni późniéj, t. j. dnia 16 Kwietnia w uroczystość św. Rafała, w którym to dniu, jak wiadomo, św. Franciszek składał profesyę, zebrali się raniutko tercyarze i byli obecni na odnowieniu ślubów zakonnych, jakie OO. Bernardyni w tym dniu ponawiają. Późniéj odprawiono uroczystą wotywę przed ołtarzem św. Patryarchy i znowu przyjęło regułę III Zakonu osób 4; a do profesyi przystąpiło osób 31. Najliczniejszy jednak połów dusz miał św. Franciszek w czasie odpustu wielko-tygodniowego, który się zaczyna w Kalwaryi w Niedzielę palmową i trwa aż do Wielkiego Piątku włącznie. Przystąpiło w tym czasie do III Zakonu osób 56, a profesyę złożyło osób 34, przeważnie z Prus, z Księstwa Cieszyńskiego i z Królestwa Polskiego. Prawdziwie budować się trzeba iście chrześciańskiem męstwem, jakiem pielgrzymi z zaboru rosyjskiego się odznaczają, przybywając do Kalwaryi, nietylko bowiem naraża ich to na znaczne koszta, lecz prócz kłopotów przeprawy przez granicę, grożą im często szykany, znęcania się, zdzierstwa, a nawet prześladowania za powrotem do domu. Oby Bóg dobry i w tem i w przyszłem życiu wynagrodził im te trudy.

W dniu 9 Maja odbyło się także zgromadzenie miesięczne, na którem przyjęto do III Zakonu osób 36, a złożyło profesyę osób 28.

W Krzęcinie, gdzie jak wiadomo, w ostatki zapust tegorocznych założonym został III Zakon św. Franciszka, przyjął ks. Dziekan Wolff, proboszcz i miejscowy dyrektor tercyarzy, na zgromadzeniu miesięcznem dnia 11 odbytem, siedm osób do IIIgo Zakonu. Jak z własnych ust czcigodnego ks. Dziekana się dowiadujemy, młoda ta rodzina tercyarska w Krzęcinie bardzo pięknie sobie poczyna, i na wszelkie uznanie zasługuje.

Nekrologia.

Po zapłatę do Pana poszły następne osoby do III Zakonu należące:

1. Zofia Pastuszyna z Pszczyny na pruskim Szląsku, † 20 Marca b. r.
2. Anna Róża Dyrczowa z Zawoi, † 1 Kwietnia b. r.
3. Wiktorya Teresa Szydłowska z Wysokiéj, † 10 Kwietnia b. r.
4. Katarzyna Klara Wiecheć z Kleczy, † dnia 24 Kwietnia b. r.
5. Agnieszka Wiktorya Pisemka z Bugaja, † dnia 3 Maja b. r.

Nadto w Krakowie dnia 7 Kwietnia b. r., umarła Matka Tekla Pawlikowska, zakonnica, jubilatka bernardynka.

Requiescant in pace!

Prośby do Boga na miesiąc Czerwiec.

W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego

Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, św. Antoniego i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potém odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **W. Krzyżowe dni**. *Ś. Fortunata, Ś. Elżbiety*. Oswobódź Stolicę świętą od nieprzyjaciół, daj zdrowie Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **Ś. Krzyżowe dni**. *S. Erazma, bł. Euzebiusza*. Błogosław J. E. X. Arcybiskupa Metropolitę Dyecezyi Warszawskiéj i Jego intencye.
3. **Wniebowstąpienie Pańskie**. *Bl. Andrzeja*. Błogosław JE. X. Biskupa Dyecezyi Stanisławowskiéj obrz. grec.-kat. i Jego intencye.
4. **P**. *S. Opata b., bł. Kolety*. Błogosław Braci i Siostry III Zakonu S. O. Franciszka Serafickiego i ich intencye. (W Krakowie w kościele św. Józefa o godzinie 9 Msza św. na intencyą Braci i Sióstr III Zakonu).
5. **S**. *S. Florencyi, S. Maryi Izabeli*. Błogosław JE. X. Biskupa Dyecezyi Sandomierskiéj i Jego intencye.
6. **N. Niepokal. Serca N. M. P.** *Bl. Bartłomieja*. Rozszerzaj cześć i nabożeństwa do Serca Jezusowego.
7. **P**. *S. Roberta, S. Agnieszki*. Błogosław Zakon OO. Zmartwychwstańców.
8. **W**. *S. Medarda, bł. Mateusza*. Błogosław Księży Wikaryuszów w Galicyi.
9. **S**. *S. Felicyana m., S. Bartłomieja*. Błogosław Tercyarstwa wszystkich Zakonów.
10. **C**. *S. Małgorzaty król. szk*. Błogosław Bractwa przy kościołach.
11. **P**. *S. Barnaby, bł. Achacego*. Powróć zdrowie chorym i cierpiącym.
12. **S**. *Wigilia S. Onufrego, bł. Gwidona*. Daj szczęśliwą śmierć konającym.
13. **N. Zesłanie Ducha św.**, *S. Antoniego*. Błogosław Zakon OO. Reformatów. *Odp. zup*. Błog. Terc.

14. **P. Świąteczny,** *bł. Kazimierza.* Daj urodzaje w polach i ogrodach.
15. **W.** *SS. Wita i Modesta. bł. Agnieszki.* Zachowaj pola i ogrody od gradobicia.
16. **Ś. Suchedni,** *S. Justyny, S. Jana z Rau.* Pojednaj zwaśnionych i zagniewanych.
17. **C.** *S. Adolfa, S. Leonarda.* Nie karz powietrzem, ogniem wojną i powodzią.
18. **P. Suchedni.** *SS. Marka i Marcelina, S. Dominika.* Pociesz prześladowanych i ciemiężonych niesprawiedliwością.
19. **S. Suchedni.** *SS. Gerwazego i Potazego, bł. Michaliny.* Błogosław Misye i Misyonarzy w pośród pogan. *Odp. zup.*
20. **N. SS. Trójcy.** *S. Cecylii.* Nawróć nieprzyjaciół wiary św. i kościoła rzymsko-katolickiego.
21. **P.** *S. Alojzego, św. Magdaleny.* Błogosław członkom Adoracyi Najświętszego Sakramentu.
22. **W.** *S. Paulina, św. Jana Ludwika.* Przyjmij wynagrodzenia za znieważania Najświętszego Sakramentu, kościoła i duchowieństwa Rzym.-kat.
23. **Ś.** *S. Agrypiny p., bł. Hieronima.* Pociesz osierocone dyecezye i parafie bez pasterzy.
24. **C. Boże Ciało.** *Narodzenie św. Jana Chrzcic.* Wykorzeniaj pijaństwa, przekleństwa, plotki i obmowy.
25. **P.** *S. Prospera, bł. Jana i tow.* Błogosław zakłady naukowe i uczącym w duchu nauki św. kościoła Rzymsko-katolickiego.
26. **S.** *SS. Jana i Pawła, bł. Serafiki.* Hojną opatrznością zasilaj szpitale, biednych i opuszczonych.
27. **N.** *S. Władysława, św. Sancyi.* Bądź obrońcą prześladowanych za wiarę św. i cnotę czystości.
28. **P.** *S. Leona, bł. Karola.* Błog. wspierających jałmużną, będących w niedostatku i ubótwie.
29. **W. SS. Piotra i Pawła,** *bł. Rajmunda.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w III Zakonie św. O. Franciszka Serafickiego.

30\. **Ś** *S. Emilii, bl. Rolanda.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

Od Administracyi.

Z numerem dzisiejszym kończymy pierwszy rok naszego wydawnictwa. — Prosimy Szanownych prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która pozostaje jak dotąd, ta sama.

Nr. 1664.

„Wolno drukować“.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.